

TWÓRCZOŚĆ  EDUKACJA

Krzysztof J. Szmidt

Dylematy pedagogiki twórczości



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO



TWÓRCZOŚĆ  EDUKACJA

Dylematy pedagogiki twórczości

[Kup książkę](#)



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

[Kup książkę](#)

TWÓRCZOŚĆ  EDUKACJA

Krzysztof J. Szmidt

Dylematy pedagogiki twórczości

 WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO
Łódź 2024

[Kup książkę](#)

Krzysztof J. Szmidt (ORCID: 0000-0003-3951-4669) – Uniwersytet Łódzki
Wydział Nauk o Wychowaniu, Katedra Edukacji Artystycznej
i Pedagogiki Twórczości
91-408 Łódź, ul. Pomorska 46/48

RECENZENTKI

Iwona Czaja-Chudyba, Urszula Szuścik

REDAKTOR INICJUJĄCY

Urszula Dzieciatkowska

REDAKTOR WYDAWNICTWA UŁ

Katarzyna Gorzkowska

SKŁAD I ŁAMANIE

Editio

KOREKTA TECHNICZNA

Katarzyna Woźniak

PROJEKT OKŁADKI

Polkadot Studio Graficzne

Aleksandra Woźniak, Hanna Niemierowicz

Zdjęcie wykorzystane na okładce: © stock.adobe.com/Mari Dein

© Copyright by Krzysztof J. Szmidt, Łódź 2024

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2024

<https://doi.org/10.18778/8331-522-5>

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.11398.24.0.M

Ark. wyd. 13,4; ark. druk. 15,375

ISBN 978-83-8331-522-5

e-ISBN 978-83-8331-523-2

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-237 Łódź, ul. J. Matejki 34A

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. (42) 665 58 63

Spis treści

Od autora	7
Dylemat	9

Część I. Twórczość – twórcy

1. Kłopoty z „twórczością złowrogą”	13
2. Kłopoty z wybitnymi twórcami jako wzorami wychowawczymi	25
3. Kłopoty z Gouldem	43
4. Kłopoty z Literacką Nagrodą Nobla i innymi nagrodami za dokonania twórcze	57
5. Kłopoty z tabu w twórczości	67
6. Kłopoty z mądrością	89

Część II. Twórczość – badania

7. Kłopoty z kreatywnością metodologiczną	109
8. Kłopoty z badaniami jakościowymi nad twórczością	123
9. Kłopoty z diagnozą potencjału twórczego dziecka	143

Część III. Twórczość – praktyka

10. Kłopoty profesji pedagoga i psychologa twórczości w ojczyźnie inżyniera Mamonia	155
11. Kłopoty z innowacjami w edukacji uczniów zdolnych i twórczych	169
12. Kłopoty z programami pomocy w tworzeniu	189
13. Kłopoty z dzielnością i odwagą twórczą	201
Zakończenie	209
Bibliografia	213
Indeks osobowy	233
Indeks rzeczowy	241
O autorze	245

Od autora

Pedagogika twórczości jako młoda subdyscyplina nauk o wychowaniu rozwija się dynamicznie we wszystkich trzech funkcjach: badawczej, organizacyjnej i dydaktycznej. Stan rozwoju tej dziedziny – często nie dostrzeganej przez teoretyków edukacji – oraz wyzwania na przyszłość przedstawiam wraz z Janiną Uszyńską-Jarmoc (Szmidt, Uszyńska-Jarmoc, 2023) w innym miejscu. W tej publikacji, kierowanej zarówno do badaczy, jak i studentów oraz pedagogów i psychologów zainteresowanych edukacyjnymi uwarunkowaniami rozwoju kreatywności, przedstawiam wybrane dylematy (problemy), które nawarstwiają się i spiętrzają przed pedagogiką twórczości oraz pedagogami twórczości. Dotyczą one różnorodnych zagadnień: począwszy od rozumienia samego pojęcia kreatywności i prób jego poszerzenia na działalność zbrodniczą (rozdział 1), poprzez problemy dotyczące autorytetu i roli modeli wychowawczych pełnionych przez twórców (rozdziały 2 i 3), znaczenia nagród dla rozwoju twórczej produktywności (rozdział 4), aż po zagadnienia z obszaru metodologii badań nad twórczością (rozdziały 7–9), profesji pedagoga twórczości i innowacji (rozdziały 10–11) oraz nauczania twórczości i innowacyjności (rozdział 12). Najwięcej miejsca w publikacji zajmuje rozdział poświęcony tabu w twórczości, a więc problemowi zmowy milczenia wokół niektórych zagadnień i twórców – rozważania teoretyczne są tu uzupełnione o analizę wyników badania empirycznego dotyczącego istnienia, przejawów i znaczenia tabu w twórczości, a podstawą ich opisu była ankieta skierowana do twórców profesjonalnych (rozdział 5). Książkę kończy krótki szkic o dzielności i odwadze twórczej – dwóch cnotach charakteru, bardzo dzisiaj pożądanych, lecz rzadkich w pokoleniu wpatrzonym w smartfony. Struktura poszczególnych rozdziałów została tak pomyślana, że – nawiązując do terminologii muzycznej – rozpoczynają je *preludia* – wstęp do danego zagadnienia, po czym następuje opis danego dylematu, kończy zaś *koda*. Wszystkie rozdziały znajdują finał w postawieniu pięciu, ważnych jak sądzę, pytań do przyszłych badań lub dyskusji na omawiany temat, w myśl zasady twórczego myślenia pytajnego, że formułowanie pytań nie tylko rozpoczyna badania, ale może być ich ważnym zwieńczeniem.

Kilka zamieszczonych tu tekstów było już publikowanych w czasopismach lub pracach zbiorowych – ich spis znajduje się na końcu książki. Wszystkie zostały zweryfikowane i ponownie zredagowane. Książka zawiera również teksty nowe, nie publikowane do tej pory, a ich tytuły zawierają pojęcie „kłopotu” – chodzi tu o kłopot poznawczy, badawczy czy pedagogiczny (edukacyjny), czyli tytułowy „dylemat”. Od wielu lat są one przedmiotem namysłu, badań, ale i troski autora o pomyślną przyszłość edukacji dla twórczości i jej podmiotów – uczniów wszystkich kategorii wieku oraz ich nauczycieli, mentorów, trenerów i facylitatorów. Czytelnik niejednokrotnie może odnieść wrażenie, że opisuję dosyć pesymistyczne stany rzeczy – zgadza się! Przyspieszone zmiany cywilizacyjne, kulturowe, społeczne i polityczne, wojna za progiem i coraz śmielsze ataki neomarksistów i marksistów (nowych „komisarzy ludowych” w ramach rewolty *cancel culture*, niepamiętających czasów realnego komunizmu i cenzury) na historię, kulturę i sztukę – na twórczość nie napawają mnie optymizmem. Dlatego, między innymi, upominam się na kartach tej książki o edukację dla mądrości, twórczej mądrości. Dlatego akcentuję potrzebę rozwijania odwagi i dzielności...

* * *

Jak wiadomo, każda książka jest dziełem zbiorowym, do którego powstania przyczyniło się wiele osób. Dziękuję szczególnie tym twórcom i naukowcom, którzy wzięli udział w ankiecie na temat tabu i podzielili się nadzwyczaj szczerymi uwagami. Dziękuję Pani Redaktor Inicjującej Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego, Urszuli Dzieciatkowskiej, nie tylko za profesjonalną pomoc przy przygotowaniu tej publikacji, lecz także za dyskusje o świecie i twórcach, które pokazały mi, że w myśleniu o niektórych sprawach tego świata nie jestem sam. Liczne przedstawione tu tezy były wielokrotnie dyskutowane i klaryfikowane z moimi współpracownikami z Katedry Edukacji Artystycznej i Pedagogiki Twórczości UŁ oraz doktorantkami – za wszystkie te dyskusje serdecznie dziękuję. A zwłaszcza za otwieranie mi poznawczych oczu na inne niż moje rozumienie skomplikowanych spraw tego cudownego fenomenu, jakim jest kreowanie czegoś nowego i dobrego.

Dziękuję też Recenzentkom: prof. dr hab. Urszuli Szuścik z Uniwersytetu Śląskiego oraz dr hab., prof. Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie Iwonie Czai-Chudybie, za bardzo wnikliwe i życzliwe recenzje tej książki oraz pomocne, konstruktywne uwagi, które wzięłam sobie do serca i które udoskonaliły tekst.

Łask, maj 2024 roku

Dylemat

Dylemat – „sytuacja wymagająca trudnego wyboru między dwiema różnymi możliwościami; problem, alternatywa” (*Słownik języka polskiego PWN*, 1998, s. 452).

Dylemat – gr. *dilemma*, *dilemmatos* = alternatywa.

Tu: problem otwarty, złożony, źle określony, wymagający bardziej operacji transformowania informacji niż ich porządkowania czy odkrycia relacji pomiędzy nimi. Problem otwarty i zarazem złożony, który dotyczy trudnych zagadnień z zakresu wychowania do twórczości i pomocy w tworzeniu. Kłopot nie tylko poznawczy.

I. TWÓRCZOŚĆ – TWÓRCY

1. Kłopoty z „twórczością złowrogą”

Twórczość może jednak przynosić rezultaty, które są szkodliwe lub nieprzyjemne dla innych jednostek, grup lub całego społeczeństwa.

Keith James i Aisha Taylor¹

Czy przestępca podobny do Hannibala Lectera jest twórczy?

David H. Cropley, James C. Kaufman i Arthur J. Cropley²

Preludium

Od jakiegoś czasu w naukach o kreatywności, a głównie w anglojęzycznej psychologii twórczości, trwają próby trwałego włączenia do języka tej teorii oraz arsenału kluczowych pojęć kategorii „twórczości złowrogiej”, „twórczości złej”, „twórczości negatywnej”, „ciemnej strony twórczości”. Tej pokusie, by mianem twórczości objąć również działania szkodliwe, przestępcze czy wręcz terrorystyczne i zbrodnicze, mające cechy nowości, ulegli tak prominentni badacze, jak Arthur Cropley i jego syn David oraz James Kaufman (Cropley, Kaufman, Cropley 2008; Cropley i in., 2010; Cropley, Cropley, 2019; Kaufman, Glăveanu, Sternberg, 2019; Sternberg, 2021 oraz Roni Reiter-Palmon, 2018). Szczególnie trójka – Arthur Cropley, David Cropley i James Kaufman – nie szczędzi sił i środków, by pozytywne i wartościujące pojęcie kreatywności i twórczości nabrało negatywnego wyrazu i wypełniło się „złowrogą”

¹ James, Taylor (2010), s. 33.

² Cropley, Kaufman, Cropley (2013), s. 191.

treścią. Za nimi podążają inni badacze, którzy w procesie dekonstrukcji jednej z ostatnich pozytywnych kategorii pojęciowych w naukach społecznych, jaką jest twórczość, czynią wyraźne postępy. Jak zobaczymy za chwilę, z pojęcia oznaczającego pierwotnie działania Boga – Kreatora, czyniącego dobro, może wkrótce nie pozostać nic pozytywnego! Problematyka twórczości „złej” stała się niedawno przedmiotem wnikliwej analizy filozofów polskich, Leszka Kopciucha (2020) i Kamila Szymańskiego (2017), badających zjawisko kreatywności z punktu widzenia aksjologii i etyki.

Jak to się stało, że wspomniani autorzy amerykańscy, a w pewnym sensie wymienieni przeze mnie filozofowie polscy, tym samym mianem twórczości lub kreatywności określają zarówno szczytne dzieła i działalność Michała Anioła, Marii Skłodowskiej-Curie, Jana Sebastiana Bacha, jak również zamachowców z 11 września 2001 roku i autorów ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej w czasie II wojny światowej? Czym wytłumaczyć fakt, iż znakomici psychologowie, propagatorzy twórczości jako warunku zdrowia psychicznego i dobrostanu społecznego, jak w przypadku Carla Rogersa, traktują tak samo aktywność pomysłowych złodziei i morderców oraz – z drugiej strony – dobroczyńców ludzkości? Czy „twórczość” to pojęcie obejmujące nowe i użyteczne działanie przestępców i zbrodniarzy i nie różni się niczym od nowego i użytecznego działania twórców szczepionki przeciwko COVID-19 lub wynalazcy strzykawki dla diabetyków czy autorów nowej metody terapii dzieci z autyzmem?

Kreatywność w służbie zła

Prześledźmy główne tezy zwolenników „twórczości złowrogiej”. Ich punktem wyjścia jest obserwacja, iż większość badań empirycznych i publikacji teoretycznych na temat twórczości koncentruje się na jej pozytywnej stronie – jako działalności przynoszącej rzeczy (wytwory, dzieła itp.) nowe i jednocześnie dobre dla jednostek i większych grup społecznych, a nawet dla całej ludzkości. To skoncentrowanie badań i rozważań teoretycznych na pozytywnych aspektach twórczości określane jest przez Arthura Cropleya i Davida Cropleya (2019) jako *benevolent bias* – „życzliwa stronniczość” lub „nastawienie życzliwe”. Autorzy powołują się na analizę 42 współczesnych definicji twórczości, dokonaną przez Kampylisa i Valtanena z 2010 roku, z której wynika, że nie mniej niż 120 pojęć najczęściej związanych z twórczością (kolokacje) wypełniają treści pozytywne, a skojarzenia negatywne są bardzo rzadkie (Cropley, Cropley, 2019, s. 678). Źródłem tego skoncentrowania badań i rozważań teoretycznych na pozytywnych aspektach twórczości można upatrywać, zdaniem autorów, w wielowiekowym, a nawet wielotysiącletnim, wywodzącym się od Platona, Arystotelesa, Horacego i Kanta, postrzeganiu twórczości jako działalności

przyczyniającej się do realizacji dobra, kojarzonej z pozytywnymi uczuciami, poczuciem piękna i miłości. Pedagogowie twórczości trudno zrozumieć konstatację autorów, mówiącą o tym, że „ta stronnicość utrudnia rozwój myślenia o kreatywności i ogranicza praktyczne zastosowanie wiedzy na jej temat” (Cropley, Cropley, 2019, s. 678).

Tymczasem, jak piszą badacze „twórczości złowrogiej”: „W historii widzimy wiele przykładów ciemnej strony ludzkiej zdolności do twórczego myślenia: nowatorska broń, pomysłowe metody przemytu i twórcze ataki terrorystyczne. Jednak psychologiczne początki takiej złowrogiej twórczości są słabo poznane” (Bass i in., 2019, s. 1598). I postulują zwiększenie wysiłków badawczych w celu zgłębienia tego zjawiska. Dziesiątki pytań o etyczną stronę twórczości i opisywanie tym samym terminem zarówno szczytnych działań człowieka, jak i szkodzących jego kondycji psychicznej, finansom czy kulturze, zadaje badaczka związków etyki z twórczością, Seana Moran. „W skrócie: jak bardzo etyczna jest nasza kreatywność?” – oto jedno z głównych pytań autorki (Moran, 2014, s. 1).

Arthur Cropley, największy chyba propagator teorii „twórczości negatywnej”, pisze: „W istocie nie można zaprzeczyć, że [twórczość – dop. K.J.Sz.] często prowadzi do korzystnych postępów w sztuce i literaturze, nauce, medycynie, inżynierii, produkcji, biznesie i innych dziedzinach (jasna strona). Niestety, oczarowanie kreatywnością jest tak intensywne, że zazwyczaj ignoruje się fakt, że wiele twórczego wysiłku jest podejmowane w służbie negatywnym celom” (Cropley, 2010, s. 1). Nie zauważa się „ciemnej strony twórczości”, jej skutków w tak różnych dziedzinach, jak reklama, która promuje kupno niezdrowej żywności i niebezpiecznych produktów, rozrywka używana do promocji szkodliwych dla człowieka, złowrogich wartości i gloryfikująca zbrodnie, polityka, w której promuje się nienawiść rasową, nauka i technologia, które zaprzęgnięte są do konstruowania i produkowania broni masowego rażenia itp. David Cropley, jego ojciec Arthur Cropley oraz James Kaufman (2013, s. 186) stawiają tezę, która wydaje się zaskakująca w ustach psychologów i pedagogów, jakimi z pewnością są autorzy:

Niestety, procesy psychologiczne i właściwości osobiste, które są zaangażowane w tworzenie skutecznej nowości, mogą być wykorzystywane nie tylko do pozytywnych celów, ale także do osiągnięcia szeregu negatywnych efektów, takich jak uzyskanie nieuczciwej przewagi, manipulowanie systemem, unikanie odpowiedzi i nie tylko. Negatywne zastosowania kreatywności są zatem często spotykane w przestępczości – gdzie sprawcy generują skuteczne, nowatorskie rozwiązania służące osiągnięciu celów ustawowo zabronionych oraz w aktach terroryzmu – gdzie sprawcy generują skuteczny, nowatorski sposób działania, którego celem jest szerzenie strachu w celu wspierania ich dążeń politycznych.

Wszystko to – nowe techniki kradzieży, efektywne sposoby przestępstw cyfrowych, nieznane dotąd zamachy terrorystyczne itp. – zdaniem propagatorów

teorii „twórczości złowrogiej” jest efektem procesów twórczych, takich samych, jak procesy mające na celu realizację dobra. Różni je jedynie końcowy skutek, często też intencje twórców.

Powołując się na szkic Carla Rogersa z 1959 roku³, w którym wyróżnił on „dobrą” i „złą” twórczość, propagatorzy omawianej tu teorii określają mianem twórczości zarówno działania służące realizacji wartości pozytywnych, jak i takie, które są subtelną „formą torturowania więźniów politycznych” (Spooner, 2008, s. 128–129). Rogers (2002, s. 423) stwierdza: „Uważam, że proces twórczy to proces, w którym dochodzi do pojawienia się nowego produktu relacji, wyrastającego z jednej strony z niepowtarzalności jednostki, z drugiej zaś z niepowtarzalności materiałów, zdarzeń, ludzi oraz warunków życia”. Definicja ta nie rozróżnia kreatywności „dobrej” i „złej”. Twórca terapii zorientowanej na klienta pisze: „Ktoś może odkryć sposób ulżenia bólowi, ktoś inny będzie pracował nad nowymi i bardziej wyrafinowanymi metodami torturowania więźniów politycznych. Obydwa te działania uważam za twórcze, chociaż bardzo się różnią wartością społeczną. [...] Galileusz i Kopernik dokonali twórczych odkryć, które w ich czasach oceniano jako złe i obrażające Boga. Nie chcę rozmywać naszej definicji poprzez włączenie do niej kategorii subiektywnych” (Rogers, 2002, s. 423). Ponieważ wartości przypisywane dziełom twórczym są bardzo zmienne i uwarunkowane historycznie oraz społecznie, Rogers nie włącza ich do definicji twórczości. Wartość społeczna aktu twórczego stanowi według niego zagadnienie bardzo kłopotliwe. „Zapewne niewielu z nas interesuje wspomaganie kreatywności społecznie destrukcyjnej” – pisze współtwórca psychologii humanistycznej, wkraczając na pole wychowania.

Nie chcemy wkładać wysiłku w kształtowanie jednostek, których twórczy geniusz skupi się na obmyślaniu nowych metod ograbiania, wykorzystywania, torturowania, zabijania innych ludzi czy też tworzenia organizacji politycznych lub form sztuki, które będą prowadziły ludzkość drogą fizycznej lub psychicznej samozagłady. W jaki jednak sposób przekonać się, czy wspomagamy kreatywność konstruktywną czy destrukcyjną?

I sam sobie odpowiada:

Tego rozróżnienia nie dokonamy na podstawie analizy produktu. Istotą kreatywności jest jej nowatorstwo, z czego wynika, że nie dysponujemy odpowiednimi standardami oceny. W istocie historia pokazuje, że im bardziej oryginalny był dany produkt, a konsekwencje jego powstania bardziej dalekosiężne, tym częściej współczesni oceniali go jako złe. Prawdziwie znaczące produkty myśli twórczej: idee, dzieła sztuki czy odkrycia naukowe mogą być początkowo postrzegane jako błędne, złe lub głupie. Potem mogą wydawać się z kolei dla wszystkich zupełnie oczywiste. Wydaje się, że żaden ze śmiertelników nie potrafi zadowolająco ocenić wartości produktu współczesnej sobie twórczości; stwierdzenie to jest tym bardziej prawdziwe, im bardziej nowatorskie dzieło (Rogers, 2002, s. 425).

³ Polskie wydanie: *Ku teorii twórczości*, w: Rogers (2002), s. 420–434.

Dlatego nie powinniśmy włączać wartości do definicji twórczości.

Zdaniem Rogersa bezużyteczne jest również włączanie do tej definicji celu aktu twórczego, gdyż, jego zdaniem, wiele, a może nawet większość wynalazków i odkryć, które mają wielką wartość społeczną, powstało dzięki motywacji wewnętrznej i jako wynik własnych zainteresowań twórcy, a nie z uwzględnieniem wartości społecznych.

Z drugiej strony historia pokazuje żałosne skutki wielu twórczych prób, które za cel stawiały sobie osiągnięcie dobra społecznego (wszelkie utopie, prohibicja). Musimy pogodzić się z tym, że jednostka tworzy przede wszystkim dlatego, że przynosi to jej zadowolenie, ponieważ działania twórcze odbiera jako zmierzające do samourzeczywistnienia. Rozróżnienie „dobrych” i „złych” celów procesu twórczego donikąd nas zatem nie doprowadzi (Rogers, 2002, s. 425).

Ciekawe, czy to samo by powiedział zmarły w 1987 roku słynny psychoterapeuta o twórcach szczepionek przeciwko COVID-19?

Powyższe tezy są podchwytywane i rozwijane przez wspomnianych już wcześniej zwolenników „twórczości złowrogiej”. Do tych rozwinięć nawiążę poniżej, w tym miejscu warto zauważyć, iż Carl Rogers, uzasadniając niewartościującą definicję kreatywności, popada w sprzeczność, gdy na pytanie o to, czy musimy zaniechać wszelkich prób rozgraniczenia kreatywności potencjalnie konstruktywnej i kreatywności potencjalnie destrukcyjnej, odpowiada, że absolutnie nie. Uzasadnienie tego wniosku jest już bardzo mgliste, gdyż tym, co pozwala Rogersowi odróżnić kreatywność „dobrą” od kreatywności „złej” jest spełnienie przez twórcę warunku otwartości umysłu i otwartości na doświadczenia. Tylko trochę upraszczając myśl Rogersa, mogę skonstatować, iż kreatywność „dobra”, konstruktywna to takie działanie twórcze, które motywowane jest dopuszczeniem do świadomości twórcy wszelkich aspektów własnego doświadczenia, w tym myśli patologicznych, które dadzą jednak, dzięki tej otwartości, wynik konstruktywny. Jeśli jednostka twórcza jest otwarta na swoje doświadczenia, to jej „zachowanie będzie twórcze i można ufać, że w swej istocie będzie konstruktywne” – stwierdza Rogers, przeceniając, moim zdaniem, ten efekt psychoterapii i wglądu w siebie. Zakładanie, że twórca otwarty na własne doświadczenia, posiadający wewnętrzny *locus* oceny, potrafiący bawić się pojęciami (to trzy podstawowe warunki rozwoju kreatywności według Rogersa) stworzy coś wyłącznie dobrego jest zbyt optymistycznym wnioskiem zwolennika teorii pracy nad sobą i nie wynika wcale z wcześniej przedstawionych uzasadnień twórczości „złej” i „dobrej”.

Badania nad „twórczością złowrogą” trwają

Zainteresowanie badaczy „twórczością złowrogą”, „negatywną”, „złą” datuje się od roku 1993 i szkicu McLarena na temat „ciemnej strony twórczości” (McLaren, 1993). Dało to początek innym badaniom. Badacze zainteresowani „twórczością złą” próbują uzasadnić wiarygodność tego zjawiska, przytaczając wyniki badań nad osobami tworzącymi, wywodzącymi się z różnych grup społecznych i reprezentującymi różne dziedziny twórczości. Poniżej przytaczam najczęściej cytowane wnioski z tych badań (Reiter-Palmon, Cropley i Cropley, Kaufman, Lee i Dow, Bass i współpracownicy, James, Clark i Cropanzano):

- badacze sugerują, iż twórcze osoby wykazują się – częściej niż pozostali – zachowaniami nieuczciwymi, jak oszustwa i kłamstwa;
- osoby tworzące złe wytwory są bardziej agresywne, znamionują je zachowania psychopatyczne i obniżony poziom inteligencji emocjonalnej;
- proszone o wymyślanie szkodliwych rozwiązań nie mają barier w ich generowaniu;
- w testach myślenia twórczego wykorzystujących zadania dywergencyjne mają skłonność do częstego podawania pomysłów szkodliwych, złowrogich, niebezpiecznych;
- wśród rozwiązań trudnych problemów społecznych, ekonomicznych czy decyzyjnych wiele osób wybiera jako najlepsze takie pomysły, które naruszają prawo, są formą kradzieży czy agresji w stosunku do innych ludzi;
- wielu twórczych pracowników okrada swoje firmy lub czerpie nielegalne zyski, dbając przy tym o to, by firma dobrze prosperowała;
- wysokie zagrożenie społeczne wywołuje działania charakteryzujące twórczość „złowrogą”, szczególnie u osób z wysoką potrzebą poznania;
- „twórcze” działania złowrogie są odpowiedzią na zagrożenia społeczne;
- rozwiązania znamionujące „twórczość złowrogą” generują najczęściej osoby agresywne.

„Korzyść jednej osoby może być ruiną dla drugiej” – oto sedno rozważań psychologów „twórczości złowrogiej” (Cropley, Kaufman, Cropley, 2013, s. 187). Tego rodzaju „twórczość” może być postrzegana jako forma szerszej „ciemnej strony twórczości”, która jest definiowana jako te produkty (lub rezultaty), które są celowo planowane, aby zaszkodzić innym (Cropley, Kaufman, Cropley, 2008). Może ona być, zdaniem autorów, badana i opisywana, podobnie jak inne dziedziny twórczości, z zastosowaniem czteroaspektowego paradygmatu analizy, w którym wyodrębnia się „Four P’s”: osobę „twórcy złowrogiego” (*person*), proces „twórczości złowrogiej” (*proces*), wytwór tej „twórczości” (*product*) oraz uwarunkowania i wpływy zewnętrzne (*press*). Wyróżnia się też dwie swoiste dziedziny „twórczości złowrogiej” (*domains of malevolent creativity*): terroryzm oraz przestępczość, ale też dostrzega akta tej „twórczości” w nieuczciwej walce

konkurencyjnej w biznesie i w organizacjach gospodarczych, które naruszają istniejące przepisy prawne.

Rodzą się powoli nowe narzędzia badań „twórczości złowrogiej”, jak chociażby trzynastoitemowy kwestionariusz osobowy (skala) autorstwa Hao i współpracowników (2016), odnoszący się do trzech czynników twórczości „negatywnej”: krzywdzenie ludzi (*hurting people*), kłamstwo (*lying*) oraz płatanie figli (*playing tricks*). Niestety, jak ubolewają inni badacze, skala ta nie tyle „mierzy” zachowania znamionujące „twórczość złowrogą”, ile w ogóle zachowania negatywne, a więc jest mało trafna. Postuluje się dalsze prace nad lepszymi technikami mierzącymi „twórczość złowrogą” i takie prace trwają (Reiter-Palmon, 2018). Zainteresowanie psychologów twórczością „złowrogą”, jak odnotowują jej kronikarze, rośnie i badania nad tym zjawiskiem niuansują się i pogłębiają z każdym rokiem. Rodzi się nowa subdyscyplina badań nad twórczością – „twórczość i innowacyjność w organizacjach terrorystycznych” (Gill i in., 2013).

Presji zwolenników teorii „twórczości złowrogiej” uległ nawet prominentny badacz twórczości, inteligencji, mądrości i innych fenomenów – Robert Sternberg. Wyróżnia on (Sternberg, 2021) trzy typy twórczości: 1) pozytywną, która „jest generowaniem pomysłów lub wytworów, które są zarówno użyteczne, jak i efektywne w pewien sposób, ale jednocześnie dostarczają pozytywnych, konstruktywnych funkcji w danej dziedzinie lub polu”; 2) negatywną, która „jest generowaniem pomysłów lub wytworów będących zarówno nowymi, jak i efektywnymi w pewien sposób, ale które dostarczają negatywnych, dekonstruktywnych funkcji dziedzinie lub polu, w których są użyteczne i efektywne”; 3) neutralną, której wytwory lub pomysły w danej dziedzinie nie są jednoznacznie pozytywnie lub negatywnie użyteczne. Sternberg wyraźnie oddziela „twórczość negatywną” od „twórczości złowrogiej”, ponieważ ta druga charakteryzuje się tym, że nie tylko rezultaty, lecz i intencje „twórców” są negatywne. Jednakże, jak wiadomo, „droga do piekła jest wybrukowana dobrymi intencjami” i dlatego „poważne, negatywne skutki pojawiają się nawet wtedy, gdy naukowcy lub inni twórcy próbują wykonywać korzystną pracę” (za: Kaufman, Glăveanu, Sternberg, 2019, s. 734).

To nie twórczość. To pomysłowość

Swoiste pogrążanie się zwolenników „twórczości złowrogiej” i poszukiwanie bezprzedmiotowych w mojej opinii uzasadnień dla twierdzenia, że terroryści oraz mordercy są twórczy, ma swoje źródło w przyjętej przez propagatorów tej koncepcji definicji twórczości jako „efektywnej produktywności”. Inaczej mówiąc, zorientowanie na produkt (*product orientation*) powoduje niedostrzeżenie

wartości humanistycznych czy wychowawczych samego procesu twórczego (*process orientation*). Cropleyowie, ale również Robert Sternberg, od wielu lat lansują tezę, iż to jest twórcze, co jest efektem (wytworem) twórczości funkcjonalnej, bez względu na rodzaj tych funkcji (Cropley, Cropley, 2009; 2015). Przyjmując atrybutywną definicję twórczości definiowanej poprzez właściwości wytworu, do których nie włączają określonych wartości (społecznych, estetycznych, humanistycznych itp.), lecz jedynie skuteczność i użyteczność, za wytwory lub zachowania twórcze uznają również takie, które godzą w te wartości (kradzież, zbrodnie, terroryzm itp.). Autorzy stają się niejako „ofiarami” swojej szerokiej, antropologicznej definicji twórczości, której kryteria „pasują” – jak już pisałem wyżej – zarówno do twórców dobra, jak i do zbrodniarzy. Bo przecież „efektywna nowość” cechowała dokonania Adolfa Eichmanna, Rudolfa Hössa czy zamachowców z 11 września 2001 roku.

Nie chcąc pójść w stronę drwiny naukowej i ośmieszać tego rodzaju koncepcję, pragnę jedynie zauważyć, że jest ona groźna zarówno dla psychologów, jak i pedagogów twórczości i zdolności. Z wielu względów.

Po pierwsze, pojęcie i koncepcja twórczości „złowrogiej” traktowane z estymą, powagą i szacunkiem brutalizuje, odziera z pozytywnych konotacji, pozbawia wartości dotychczasowe rozumienie twórczości, dla których zostało stworzone i jest nadal używane.

Po drugie, zrównuje i stawia w jednym rzędzie największych, ale pomysłowych zbrodniarzy i dobroczyńców ludzkości. Chcąc nie chcąc, propaguje ideę „geniuszy zła”, a to z pedagogicznego punktu widzenia jest bardzo groźne. Konsekwencją jest nazwanie twórcami i Alberta Schweitzera, i Josefa Mengele.

Po trzecie, stawia pod znakiem zapytania pedagogiczne postulaty budzenia i wspierania zdolności twórczych osób wszystkich kategorii wieku, skoro część z tych zdolności to sprawność i biegłość w czynieniu zła.

Myślę jednak, że można zwolennikom twórczości „złowrogiej” pomóc, uświadamiając im pomyłkę językową i epistemologiczną.

Z pułapki, w którą wpadli Cropleyowie i ich współpracownicy, można wyjść, przyjmując inne pojęcia na określenie oryginalnych działań przestępców, agresorów i terrorystów. W moim przekonaniu nie można mówić o ich dokonaniach jako o wytworach twórczości, lecz **pomysłowości**. To, co łączy Deana Kamena, wynalazcę urządzenia do dializy i doktora Jacka Kevorkiana, wynalazcę urządzenia do szybkiego uśmiercania chorych, to właśnie pomysłowość rozumiana jako zdolność do generowania rozwiązań. Obaj są pomysłowi, lecz Kamena – w odróżnieniu od tego drugiego – cechuje twórcza pomysłowość: zdolność generowania wartościowej (cennej dla ludzi) nowości. Gdyby propagatorzy „twórczości złowrogiej” zastąpili pojęcie twórczości (*creativity*) „pomysłowością” (*ingenuity*, *ideation*), to nie naraziliby się na liczne ataki ze strony zwolenników kreatywności pozytywnej.

Od jakiegoś czasu (Szmidt, 2010b; 2016b; 2019; 2023c) proponuję częstsze niż do tej pory używanie terminu „pomysłowość”, ażeby uniknąć licznych sporów dotyczących działalności „twórców zła” i przypisywania im miana twórczych. Proponuję więc Cropleyom, by nie mówili i nie pisali o „twórczości złowrogiej”, lecz o pomysłowości przestępczej, złodziejskiej, terrorystycznej, kryminalnej – **pomysłowości złowrogiej**.

Twórczość – urzeczywistnienie wartościowej nowości

Tego rodzaju podejście zahamuje, jak sądzę, brutalizację, deprecjację i nieodpowiedzialne kruszenie pojęcia twórczości w pedagogice i psychologii. Odwołam się do tego, co już kiedyś pisałem w obronie aksjologicznego rozumienia tego pojęcia (Szmidt, 2013a, s. 99–100):

Pedagodzy twórczości i część psychologów twórczości ostro protestuje przeciwko rozszerzaniu wartościującego w istocie pojęcia twórczości, zarezerwowanego dla działań czyniących dobro, na obszar zbrodni, kradzieży i terroru. A oto, jakie stanowisko w tej kwestii proponuję zając pedagogom twórczości. W zasadzie nie ma dziedziny działalności, która nie mogłaby być polem twórczej aktywności człowieka. Cechami wytworu twórczości są w moim ujęciu: nowość, trafność (użyteczność) i wartość. Wytwory twórczości mogą być znaczące w skali społecznej, mogą jednak coś znaczyć jedynie dla samego twórcy. Nowość oznacza, że dany wytwór lub zachowanie muszą być w istotny sposób różne od wszystkiego, co twórca do tej pory zrobił, widział czy słyszał. W moim przekonaniu nie może być wytworem twórczym produkt o charakterze destrukcyjnym, niemoralnym, nieprawym. **Nowość jest cechą konstytutywną produktu twórczości, wartość jest natomiast cechą różnicującą, dzielącą je na dobre i złe.** Podzielam stanowisko wybitnego psychologa polskiego, Tadeusza Tomaszewskiego (1997), zgodnie z którym pedagogicy twórczości powinni odmawiać dziełom nowatorskim, ale złym, miana twórczości (np. nowym sposobom kradzieży samochodów, torturowania ludzi, agresji itp.). W tym sensie twórcze są w moim rozumieniu te wytwory lub działania, które przyczyniają się do osiągnięcia wartości związanych z urzeczywistnianiem dobra i piękna oraz poszukiwaniem prawdy, wcielające w życie jednostki i społeczności – co tak często podkreślali pedagodzy społeczni – ideał jutra. Takie postrzeganie wytworu procesu twórczego wiąże się z perspektywą aksjologiczno-wychowawczą przyjętą w pedagogice twórczości, a związaną z humanistycznym rozumieniem twórczości jako działalności wartościowej dla twórcy i środowiska, w którym żyje i działa. Rozumienie to, konsekwentnie rozwijane przez kolejne dziesięciolecia przez pedagogów społecznych, wiąże twórczość z działaniami pozwalającymi niwelować biedę, zło, marazm i malkontenctwo, i wносить do środowiska nowe wzory zachowań, urzeczywistniające normy moralne i wartościowe treści kultury, a więc składniki ideału danej społeczności czy narodu (Szmidt, 2001a; 2003b; 2005b). Powtórzmy za pedagogami społecznymi: tylko taki akt przetwarzania jest twórczy, który przyczynia się do osiągnięcia wartości lepszego życia i lepszej przyszłości. Opowiadał się zatem za obecnym w kulturowym uniwersum twórczości aksjologizującym elementem jej postrzegania, który za Michałem Stasiakiewiczem (1999) możemy sprowadzić do następującego założenia: twórczość jest wartością kultywowaną i przekazywaną poprzez system instytucji wychowania bezpośredniego i pośredniego, dlatego też rozumienie produktu twórczości powinno wiązać nowość z jej wartością. Produkt twórczości jest wartościowy (cenny, lepszy), jeśli